

21 stycznia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(2 Sm 1,1-4.11-12.19.23-27) Po śmierci Saula, po zwycięstwie nad Amalekitami, wrócił Dawid i zatrzymał się przez dwa dni w Siklag. Na trzeci dzień przybył jakiś człowiek z obozu, z otoczenia Saula. Odzienie miał podarte, a głowę posypaną ziemią. Podszedłszy do Dawida, padł na ziemię i oddał mu pokłon. Dawid zapytał go: Skąd przybywasz? Odpowiedział mu: Ocalałem z izraelskiego obozu. Rzekł do niego Dawid: Opowiedz mi, proszę, co się tam stało? Opowiedział więc, że ludzie uciekli z pola walki, wielu z ludzi zginęło, i że również ponieśli śmierć Saul i jego syn Jonatan. Dawid schwyciwszy swe szaty, rozdarł je. Tak też uczynili wszyscy mężowie, którzy z nim byli. Potem lamentowali i płakali, i pościli aż do wieczora, z tego powodu, że padli od miecza Saul i syn jego Jonatan, i z powodu ludu Pańskiego i domu Izraela. O Izraelu, twa chwała na wyżynach zabita. Jakże padli bohaterowie? Saul i Jonatan, kochający się i mili przyjaciele, za życia i w śmierci nie są rozdzieleni. Byli oni bystrzejsi od orłów, dzielniejsi od lwów. O, płaczcie nad Saulem, córki izraelskie: On was ubierał w prześliczne szkarłaty, złotymi ozdobami upiększał stroje. Jakże zginąć mogli waleczni, wśród boju Jonatan przebity śmiertelnie? Żal mi ciebie, mój bracie, Jonatanie. Tak bardzo byłeś mi drogi! Więcej ceniłem twą miłość niżeli miłość kobiet. Jakże padli bohaterowie? Jakże przepadły wojenne oręży?

(2 Sm 1,1-4.11-12.19.23-27)

Po śmierci Saula, po zwycięstwie nad Amalekitami, wrócił Dawid i zatrzymał się przez dwa dni w Siklag. Na trzeci dzień przybył jakiś człowiek z obozu, z otoczenia Saula. Odzienie miał podarte, a głowę posypaną ziemią. Podszedłszy do Dawida, padł na ziemię i oddał mu pokłon. Dawid zapytał go:

Skąd przybywasz? Odpowiedział mu: Ocalałem z izraelskiego obozu. Rzekł do niego Dawid: Opowiedz mi, proszę, co się tam stało? Opowiedział więc, że ludzie uciekli z pola walki, wielu z ludzi zginęło, i że również ponieśli śmierć Saul i jego syn Jonatan. Dawid schwyciwszy swe szaty, rozdarł je. Tak też uczynili wszyscy mężowie, którzy z nim byli. Potem lamentowali i płakali, i pościli aż do wieczora, z tego powodu, że padli od miecza Saul i syn jego Jonatan, i z powodu ludu Pańskiego i domu Izraela. O Izraelu, twa chwała na wyżynach zabita. Jakże padli bohaterowie? Saul i Jonatan, kochający się i mili przyjaciele, za życia i w śmierci nie są rozdzieleni. Byli oni bystrzejsi od orłów, dzielniejsi od lwów. O, płaczcie nad Saulem, córki izraelskie: On was ubierał w prześliczne szkarłaty, złotymi ozdobami upiększał stroje. Jakże zginąć mogli waleczni, wśród boju Jonatan przebity śmiertelnie? Żal mi ciebie, mój bracie, Jonatanie. Tak bardzo byłeś mi drogi! Więcej ceniłem twą miłość niżeli miłość kobiet. Jakże padli bohaterowie? Jakże przepadły wojenne oręża?

(Ps 80,2-3.5-8)

REFREN: Odnów nas, Boże i daj nam zbawienie

Ustysz, Pasterzu Izraela,
Ty, który zasiadasz nad cherubinami.
Zbudź swą potęgę
i przyjdź nam z pomocą.

Panie, Boże Zastępów, jak długo gniewać się będziesz
pomimo modłów Twojego ludu?
Nakarmiłeś go chlebem płaczu,
obficie napoiłeś łzami.

Uczyniłeś nas przyczyną zwady sąsiadów,
a wrogowie nasi z nas szydzą.
Odnów nas, Boże Zastępów,
i rozjaśnij nad nami swoje oblicze
a będziemy zbawieni.

(Dz 16,14b)

Otwórz, Panie, nasze serca, abyśmy uważnie słuchali słów Syna Twojego.

(Mk 3,20-21)

Jezus przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać.
Mówiono bowiem: Odszedł od zmysłów.

Komentarz.

Wielcy dobroczyńcy ludzkości nieraz byli uważani za ludzi pomyłonych.
Kiedy genialny biolog, Ludwik Pasteur, zaczął się domyślać istnienia bakterii - a nie było jeszcze takich mikroskopów, które pozwoliłyby po prostu stwierdzić, że bakterie istnieją naprawdę - jego znajomi lekarze i profesorowie mieli go za wariata. Św. Jana Bosco próbowano nawet umieścić w domu dla psychicznie chorych - bo niektórzy skądinąd poczciwi ludzie nie umieli sobie wyobrazić, żeby ktoś przy zdrowych zmysłach mógł się zajmować młodzieżą poważnie zdemoralizowaną, gdzie co drugi chłopiec to złodziej, a co trzeci chuligan.

To oskarżenie, że oszalał, że postradał zmysły, nie ominęło samego nawet Pana Jezusa. Jego bliscy zaniepokoiłi się tym, że porzucił swój zawód cieśli i poświęcił się całemu głoszeniu słowa Bożego. Otóż po dziś dzień człowiek, który postanowił poświęcić się wyłącznie Bogu, budzi zdumienie i nieraz uważany jest za nie w pełni normalnego. Nieraz nawet rodzice podejmują walkę z córką czy synem, którzy postanowili poświęcić życie służbie Bożej. Niech sobie będzie ten syn czy córka gorliwy w wierze, ale żeby wstępować do seminarium albo do zakonu, to przecież przesada! Chyba to moje dziecko oszalało, trzeba mu ten pomysł wybić z głowy.

Nieraz samego nawet Pana Jezusa próbujemy przywołać do porządku. Oczywiście, że Go kochamy, modlimy się do Niego - ale zarazem uważamy, że Jego nauka jest nieżyciowa i wówczas wprowadzamy do niej nasze korekty. Łaskawie nie mamy nic przeciwko temu, że Pan Jezus broni trwałości małżeństwa. Ale On nauczał, że "co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza". Chyba oszalał. Zgoda, że trzeba dążyć do zgody społecznej, ale modlić się za nieprzyjaciół? To przecież szaleństwo! Zgoda, że początkiem życia ludzkiemu należy się szacunek. Ale nie dopuszczać wyjątków? Przecież życie ma swoje twarde prawa, a my nie będziemy fanatykami.

Jednego bądźmy pewni: Jezus podporządkowany naszym poglądom i oczekiwaniom, Jezus przez nas jakby unormalniony, nie jest Jezusem prawdziwym. Jest to Jezus ukształtowany na naszą modłę. Jezus prawdziwy kazałby nam wziąć krzyż na ramiona i Go naśladować. Jak to trafnie sformułował Apostoł Paweł: "Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia. (...) Spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących" (1 Kor 1,18-21).

o. Jacek Salij